

Wyszynski Stanisław
zm. Rzepki-Nowe
18-213 Wylinye Rus
w. j. Łonżyńskie

Rzepki-Nowe 12.01.1989r.

złp. 25.11.88
Wpłynęło 20.1.89
II/501/E
nr dziennika 112
W. W. (F. W. W.)
M. T. Kochan

Szanowna Redakcjo

Tak dużo mówi się o białych plamach więc pozwólcie że i Ja opiszę swoją przeszłość, chociaż napewno będzie to tylko mała częśćka tego co przeżyłem. Prawdę mówiąc chciałbym uzyskać pomoc chociaż bardzo wątpię czy to pomoże dla Mnie, ale już tak jest że człowiek jako istota żyjąca i rozumna, będąca u schyłku wieku chce zrzucić z siebie to co leży na sercu od lat. Przepraszam iż tak piszę, ale naprawdę brak jest słów. Do ludzi obecnie żyjących mam żal, gdyż przeszłość utkwiła w Mojej pamięci bardzo mocno. Jeszcze bardziej mnie boli to że traktowany jestem jak piłka pimplagowa. Po tych kilku słowach wstępu chcę opisać jaki los zgotowali dla Mnie i Mojej rodziny "przyjaciele".

Urodziłem się w 1919r. i jako 20-ste letni młodzieniec, a było to we wrześniu 1939r kiedy Niemcy napaśli na Polskę. Ja sam jako z rodzeństwem uciekałem przed wrogiem w kierunku Białej Podlaski ażeby zaciągnąć się do Polskiego Wojska. Po drodze ustępujące wojsko Polskie z dowódcą w randze Wacmistrza/"dowódcą" tak jego nazywano/ polecił nam zawrócić się /była nas duża grupa młodych mężczyzn/ i dodał jeszcze abyśmy utworzyli partyzantkę to będzie większy pożytek. Kiedy dochodziłem do zabudowań mojej wsi rozległ się jazgot karabinu maszynowego, natychmiast upadłem do pobliskiego rowu i to mnie uratowało. Zorientowałem się że to było z dalekiej odległości, w następstwie po około 2-uch godzinach przez wieś przejechali Niemcy i tyle tylko widziałem wroga mojej Ojczyzny, i jak później dowiedziałem się że i zbrodniarza.

Po trzech tygodniach wkroczyło wojsko Rosyjskie i zajęło tereny aż do Buga, ku Memu zdziwieniu wycofanie się agresora nastąpiło bez strzału /porozumienie/. Wkroczyli okupanci tzn. Rosjanie nazywali siebie jako OSWOBODZICIELE od pomieszczyków i kułaków. Ja już pracowałem jako maszynista w fabryce krochmalu. Z tej fabryki zostałem wezwany do NKWD i powiedziano że bym był agentem i donosicielem o nastrojach Polaków wobec "oswobodzicieli", ponieważ byłem i jestem Polakiem kattegorycznie odmówiłem, za tak niewdzięczne słowa zostałem aresztowany. W tymże areszcie siedziałem tylko jedną dobę, tylko jedną "a wieczność" bo dla młodego człowieka znęcanie się na Demną było dla niego wytrzymałością. Bito tak mocno i skutecznie że wówczas myślałem iż teraz wkroczył naprawdę wróg, sadysta i jak się później okazało również zbrodniarz. Tymi torturami zmuszono Mnie do podpisania zobowiązania, to znaczy - jeden NKWDzista trzymał Mnie, a drugi

namacał palec w tuszu i odbił kciuk na tym oświadczeniu i powiedział /eto łudsze kak podois/ i zwolnili mnie.

W nocy z 19- 20 czerwca 1941r. zbudził nas ogromny huk dobijania się do drzwi gdy otworzyłem zobaczyłem NKWD - Żołnierzy z bagnietem na broni. Tej nocy byliśmy wszyscy w domu 8 osób, kazano wszystkim się ubrać i wejść na furmankę . Po krótkiej jeździe kazano przesiąść się na ciężarówkę i zawieszono na stację kolejową w Szepietowie.

W Szepietowie odłączono starszą siostrę- Amelię- od nas i jako przesztowaną przewieziono do Brańska.

Pozostało nas 7 osób - ojciec - Kazimierz, matka - Rozalia, Ja- Stanisław brat - Kazimierz, siostra - Leokadia, brat - Mieczysław i brat- Tadeusz. Nadmienię iż pozostałe siostry to znaczy Anna była zamężna i wywieziona wcześniej ze wsi Wyliny Ruś, druga siostra obecnie nieżyjąca była zamężna w Warszawie i została w Polsce walcząc z wrogiem.

Wracając do moich losów i rodziny w składzie 7-osobowym wieziono na Sybir, wieziono nas w wagonach zakratowanych przez trzy tygodnie, po drodze dane nam 3 x zupę.

Proszę sobie wyobrazić wagon 15t ładowności, a nas 40-ści osób, po drodze zmarło jedno dziecko w moim wagonie i tak przez 22dni z głodem i wszami. Na miejsce dojechaliśmy 12 lipca 1941r, po przyjeździe wezwano mnie jako najstarszego oprucz ojca na NKWD i kazano podpisać 20 l zsyłki i tu sobie pomyślałem "Litwo Ojczyzno Moja! Ty jesteś jak zdrowie

Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto Cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie;
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie."

W tym momencie stałem się więźniem Sybiru, smutek był w mojej rodzinie i wielu innych rodzinach. Po 20-estu dniach zaświtała iskra nadziei kiedy to Sikorski zawarł umowę ze Stalinem i była amnestia, owa amnestia dała nam swobodę poruszania się jako Polacy.

Pełowiczną radość trwała bardzo krótko gdyż Stalin zerwał ją i pod przymusem więzienia narzucono nam obywatelstwo Rosyjskie. Ci ktorzy odmówili zostali osądzeni i skazani na 2 l więzienia. Ponieważ panował duży głód i z głodu umierali mniej wytrwali tak jak w przypadku mojej rodziny: 24 lutego 1942 umiera ojciec, 4 marca 1942 umiera brat Mieczysław, 3 kwietnia 1942 umiera siostra Leokadia, w niespełna 2-ce trzy osoby. Zostało nas 4 osoby w tym trzy były w szpitalu, w związku z tym musiałem podpisać obywatelstwo dla uratowania siebie i pozostałych przy życiu. Należy podkreślić że warunki bytowe były opłakane, najbardziej dokuczyl głód. Ja i Mój brat pracowaliśmy w fabryce i żeby mieć duże "sił do pracy" otrzymywaliśmy po 500g chleba, a kto nie pracował otrzymywał 250g i nic więcej. Proszę sobie Wyobrazić, chleb popijany wodą i nic więcej.,wówczas nie wiedziałem ile Hiler dawał

jeść w obozach- być może mniej. Poza głodem żołądka byliśmy wyzywani przez przełożonych w fabryce od "jebu waszu mac Polska" jak i wielu innych wyzwisk, wobec takiego traktowania wzrastała niechęć do tzw przyjaciół. 13 kwietnia 1943r ja i brat -Kazimierz zostaliśmy zmobilizowani przez Wejen komat komisję rejonową Wiliżany Omskiej Oblęsti do Trud Armi Radzieckiej Tumienia nr.301 Wejen Stroj, tam pracowaliśmy w warsztatach naprawczych, po półrocznym okresie zostaliśmy przeniesieni do Wejen Prom tam szła produkcja dla potrzeb frontu. Tam pełniłem służbę wartowniczą z bronią w ręku /straż przed dywersją/.

W między czasie dowiadywaliśmy się o rozstrzelaniach Polskich oficerów i inteligencji w lasach Katynia jak również o jeńcach wojennych z terenów do Buga bo jak wkraczało wojsko Rosyjski te rozbrajano wojsko Polskie i brano do niewoli. Podział był presty oficerowie - Katyń żołnierze - Ostaszów, Kozielsk, Berezowka.

We wrześniu 1944r zwolniono nas ze służby wartowniczej i przewieziono na Ukrainę - Kamień Podelski z siedzibą - Praskurew Rejon Wińkowce Siekło Osłanew i tam do 1946r. pracowaliśmy w sofchozie / po ukraińsku Redgesp/. W miesiącu lutym 1946r wszystkich Polaków przewożono w ramach wymiany na odzyskane ziemie czyli Śląsk. Po drodze Ja , Matka i brat Kazimierz i brat Tadeusz odłączyliśmy się od transportu na stacji Przeworsk i wruciliśmy do rodzinnej miejscowości. Po przyjeździe dowiedzieliśmy się że siostrę Amele osweobodziciela rozstrzelali w miejscowości ZABLUDOW woj. białostockie. W tym momencie stawialiśmy pytanie- za co i dlaczego? Ja rozstrzelali, wówczas mówiono że wszystkich co widzieli zachód, to znaczy od rzeki Bug na zachód rozstrzelali, wraz z siostrą rozstrzelano ok. 70-osób. Również stawialiśmy pytanie i do dziś stawiam czy moja rodzina musiała być podzielona przez jak się mówi wypróbowanych przyjaciół na żywych, zmarłych z głodu i rozstrzelaną?

Powiada się czas goi rany lecz ja do dzisiaj stawiam pytanie - kto był większym zbrodniarzem? - Stalin czy Hitler, bo w moim odczuciu napewno Stalin. Być może oficjalnie uważa się Hitlera gdyż on mordował otwarcie i wiadomo jest wszen i obec, lecz Stalin pozostał skrytobujcą co ~~potwierdzają~~ ^{potwierdzają} ówczesni historycy. Niemcy za zbrodniarza Hitlera płacą odszkodowania, a wszyscy co przeżyli obóz należą do ZBOWIDU. Reasumując - jako zadość uczynienie przypomnienie że każdy musi odpowiadać za czyny.

Również do dzisiaj szukani są i sądzeni zbrodniarze wojenni, a czy można peszeżyć poszukiwania również i zbrodniarzy wschedu? jak również żądać odszkodowania. Ja z bratem zwróciłem się do Wojewódzkiego ZBOWIDU w Łomży i zostałem potraktowany jak intruz z braku dokumentów /zgubione podczas powrotu/. Natomiast są osoby postronne które obecnie żyją i znam ich osobiście , również adresy, którzy byli ze mną i bratem w tej samej Trud Arni i poświadczyły o mojej wiarygodności lecz proszę sobie wyobrazić Polak, Polskowinie daje wiary co dla mnie jest absurdem.

Zwróciłem się Ambasady Radzieckiej w Warszawie o pomoc w odtworzeniu odpowiedzi otrzymaną wraz z adresem Polskiej Ambasady w Moskwie i poleceno tam napisać. Więc napisałem w lipcu 1988r. odpowiedzi brak. Również napisałem do Rzecznika Praw Obywatelskich z zapytaniem czy mogę wstąpić do ZBOWIDU odpowiedzi brak.

Następnie ponownie zwróciłem się do Ambasady Radzieckiej o wypłacenie odszkodowania, i w tym momencie zostałem zaskoczony bezczelnością, poleceno mi zwrócić się do Wojewody Łomżyńskiego i w tym momencie stawiam następane pytania: Czy to Polacy wywozili ? , Czy to Polacy głodzili ? , Czy Polacy rozstrzeliwali ? , Czy Polska musi dopłacać do morderstw ? i pomyśleć że taki pytania musimy stawiać tyle lat po wojnie. Można stawiać szereg innych pytań do władz Polski jak i do władz ZSRR, lecz nikt nie zwróci rodziny i zdrowia.

Na zakończenie chciałbym za pośrednictwem redakcji zadać pytania pod adresem Ambasady Radzieckiej:

Czy uważacie że Polska winna była zyskiem ?,

Czy uważacie iż Polska musi ponosić dalsze koszty za "śwobodzieli" ? ,

Czy obecnie myślicie kategoriami Hitlera "zwycięsców się nie sądzi" ?.

Bo Ja uważam iż tak dużo zginęło za Waszą i Naszą wolność że dla tych co jeszcze żyją należy się trochę szacunku i spokoju.

Również za pośrednictwem redakcji zadaje pytania władzom PRL:

Czy nie mam prawa jako Sybirak wstąpić do ZBOWIDU ?.

Szanowna redakcjo zdaję sobie sprawę iż to co napisałem jest tylko częścią moich przeżyć, w przypadku zainteresowania odpowiem na wszystkie pytania z lat spędzonych na obczyźnie.

Z poważaniem Stanisław Wyszynski

Wyszynski St.